

KURIER CZĘSTOCHOWSKI

Z URZĘDOWYMI OGŁOSZENIAMI WŁADZ

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z przesyłką pocztową 2,50 zł., dla odbierających pismo na miejscu 2 zł. — Cena pojedynczego numeru 10 groszy.
REDAKCYJA I ADMINISTRACJA: CZĘSTOCHOWA, III ALEJA Nr. 22. TELEFON 23-45.
Konto w Komunalnej Kasie Oszczędności Nr. 12.
Godziny przyjęć redakcyjnych z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 13 do godz. 13-45.
KSIĘGARNIA I SKLEP "KURIERA CZĘSTOCHOWSKIEGO", II ALEJA 24.

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetryowy przed tekstem 50 gr., w tekście 40 gr., za tekstem 30 gr. Drobną ogłoszenia: dzień tytułowa 25 gr., każdy dalszy wiersz 15 gr. Najniższe ogłoszenie drobne 120 zł. — Ogłoszenia zastrzeżone o charakterze 50 proc. drożej. Ogłoszenia zastrzeżone 100 proc. drożej. W numerach świątecznych i niedzielnych ceny o 25 proc. wyższe. Ogłoszenia składowe, fantazyjne, cyfrowe i bilansowe o 50 proc. drożej. Przy ogłoszeniach kilkotygodniowych — rabat.

Nr. 88

Częstochowa, środa 17 kwietnia 1940 r.

Rok II (XXXV)

Drugi etap pracy Banku Emisyjnego rozpoczęty

Wielka Brytania straciła siedem łodzi podwodnych

Votum zaufania dla Banku Emisyjnego

Tydzień upłynął wczoraj, od kiedy Bank Emisyjny w Polsce pod kierownictwem prezydenta prof. dr Młynarskiego rozpoczął swoją działalność. W ten sposób zupełnie zgodnie z programem zakończony został pozytywnie pierwszy etap rozwoju akcji reorganizacji stosunków walutowych, rozpoczęty w styczniu b. r. przez Generalnego Gubernatora, a mającej na celu zabezpieczenie kursu złotego. Ukazały się też już w obiegu pierwsze nowe banknoty złote Banku Emisyjnego, wykonane w sposób niezmiernie estetyczny.

Od 10-go kwietnia odbywa się również zgodnie z planem wykup zdeponowanych w swoim czasie banknotów 100- i 500-złotowych byłego Banku Polskiego. W ten sposób prof. dr Młynarski wywiązał się z przyrzeczenia, jakie złożył ogółowi ludności w styczniu b. r. Wbrew wszelkim pogłoskom, rozrywaniem przez nieufne lub działające w złej woli elementy, nastąpił wykup po pierwsze punktualnie w terminie trzymiesięcznym, po drugie w pełnej wartości zdeponowanych banknotów. Te dwa fakty przyczyniły się głównie do tego, że zaufanie ludności do Banku Emisyjnego i jego prezydenta, jak również do stałości kursu nowego złotego wybitnie się wzmacniło.

Zaufanie to wyraziło się już w fakcie, że znaczna część sum, uzyskanych z wykupu za zdeponowane banknoty 100- i 500-złotowe została przez uprawnione do ich odbioru osoby pozostawiona na koncie. W ten sposób osoby te nie tylko dowiodły groźbomieniu przez siebie potrzeb gospodarki społecznej, ale również przysłużyły się w najkorzystniejszy sposób swoim własnym interesom. Pozostawienie większych sum na kontach Banku przyczyniło się bowiem do zwiększenia możliwości upłynięcia kredytów bankowych. Fakt ten z natury rzeczy musi wyjść na korzyść ożywienia życia gospodarczego, a w ten sposób także na korzyść każdej poszczególnej jednostki. Dlatego należy się spodziewać, że także wymiana dawnych banknotów Banku Polskiego na nowe banknoty Banku Emisyjnego będzie ułatwiana przez szerokie koła społeczeństwa przez otwarcie nowych kont bankowych. Ułatwienie to daje po pierwsze duże korzyści techniczne, szczególnie dla poszczególnych po-

siadaczy kont, ponieważ pozwala uniknąć straty czasu przy formalnościach wymiany. Po drugie, jak już nadmieniliśmy, przyczyni się ono do zwiększenia płynności kredytowej, a to leży znowu w interesie życia gospodarczego i każdej poszczególnej jednostki.

W ten sposób zaufanie, jakie pozyskali sobie prof. dr Młynarski oraz Bank Emisyjny swoimi pierwszymi zarządzeniami, stanowić będzie ważną podstawę dla dalszej stabilizacji gospodarczej, a w dalszym przebiegu dla odbudowy całego życia gospodarczego.

Dalsze sukcesy w południowej Norwegii

Znowu zatopiono dwie angielskie łodzie podwodne

(wp) Berlin, 15 kwietnia.
Naczelna komenda armii niemieckiej komunikuje w dniu 15 kwietnia:

Na terenie południowej Norwegii dowieziono w ciągu dnia 14 b. m. dalsze transporty wojska, materiałów wojennych i uzupełnienia wszelkiego rodzaju, dzięki czemu sytuacja została w znaczącej mierze zabezpieczona, a umocnienia rozszerzone.

Na terenie tym nie było żadnych godnych zmian akcji nieprzyjacielskich od strony morza.

W Narvik przebieg dnia był spokojny. W Bergen dwa brytyjskie samoloty bojowe obrzuciły bombami niemiecki parowiec handlowy i zatopiły go. Obsadzeni samoloty zostały wkrótce potem zestrzelone przez niemieckie maszyny myśliwskie.

W obszarze Stavanger i Kristiansand dzień miał przebieg spokojny. Podczas bezskutecznego ataku samolotów brytyjskich w dniu 13 kwietnia samoloty myśliwskie typu Messerschmitt zestrzeliły dwa samoloty typu Vickers-Wellington.

W rejonie Oslo wojska niemieckie zajęły Hoenefoss. Ogółem można stwier-

dzić, że usiłowania przeprowadzenia mobilizacji norweskiej w obszarze Oslo zawiodły. Przy niewielkich własnych stratach wojska niemieckie zdobyły większe ilości materiałów wojennych.

W Skagerrak niemieckie operujące tam jednostki zniszczyły dwie dalsze nieprzyjacielskie łodzie podwodne, tak że cyfra nieprzyjacielskich łodzi podwodnych zatopionych w ostatnim czasie przez niemieckie siły marynarki i lotnictwa wzrosła do siedmiu.

Norweska łódź motorowa „Hval“ została zajęta i pod załoga niemiecka oddana została do użytku.

Jednostki lotnicze odbywały w ciągu dnia 14 kwietnia loty wywiadowcze nad Morzem Północnym i nad całym wybrzeżem norweskim.

Na froncie zachodnim nie było żadnych szczególnych wydarzeń.

Lotnicy przeprowadzali loty patrolowe nad granicą. Niemiecki samolot myśliwski zestrzelił w okolicy Emmerich samolot brytyjski typu Vickers - Blenheim. Inny samolot brytyjski dostał się na północ od Offenburg w ogień i runął na ziemię.

Zabieramy głos!

WYMIANA TOWAROWA MIĘDZY GUBERNIĄ A RZESZĄ NOWA TARYFA CELNA

Wrzaz z ogłoszeniem rozporządzenia celnego przez General-Gubernatora dla okupowanych obszarów polskich z d. 17 listopada 1939 r. cała Gubernia automatycznie stała się jednolitym obszarem celnym, opartym o własną taryfę celną. W nowym prawie celnym ustanowionym dla Gubernii zaistniały jednak dość poważne niejasności. Szczególnie ważną stała się kwestia, jak daleko dotychczasowa taryfa polska sięga poza normy prawne i które przepisy celne wobec obecnego stanu stanowienia praw celnych w Gubernatorstwie uważane mają być za powszechnie obowiązujące.

Przy ustanawianiu taryfy celnej za podstawę wzięto dotychczasowe normy opłat celnych, ustalone przez byłe władze polskie. A więc obowiązują one wszystkie towary sprowadzone z Rzeszy, jeśli nie wydano w tym zakresie specjalnych postanowień. Kwestie te będą szczególnie ważne dla niemieckiego importera, chcącego przewieźć towar z Rzeszy do General-Gubernii. Pod tym względem szczególnie godne uwagi są postanowienia zawarte w układzie gospodarczym między Trzecią Rzeszą a Polską z dnia 1 lipca 1938 r. i w dodatkowym układzie z dn. 2 marca 1938 r., dotyczące towarów sprowadzanych z Niemiec.

Z dniem 1 maja 1940 r. wejdzie w życie nowa taryfa celna zawierająca zarządzenia celne o ułgach cłowych i o towarach wolnych od cel z dn. 26 kwietnia 1939 r. w ujęciu rozporządzeniem z dnia 17 lipca 1939 r. Ulgowe cło według danych polskiej taryfy celnej importowej zostało zniszczone.

Następnie zastrzeżone będą również poszczególne zniżki i zwolnienia od cła. Równocześnie upada zarządzenie starające się o uzyskanie zezwolenia na sprowadzenie towarów wydawane przez ministerstwo finansów oraz świadectwo izby przemysłowo - handlowej.

Należy również zwrócić uwagę, aby honorowane były w tym wypadku obowiązujące Gubernie zakazy importu. — Specjalna lista omawia szczegółowo i podaje wyczerpująco wszystkie towary, których import do General-Gubernii jest zakazany.

W razie, gdyby powstała jakakolwiek wątpliwość w wydanym rozporządzeniu celnym, należy zwrócić się do Urzędu Pełnomocnika na obszar General-Gubernii, mającego swą siedzibę w Berlinie. (Berlin W 35, Standartenstr. 14) przed tym jednak należy się poinformować u bezpośrednich władz lub urzędów Generalnego Gubernatorstwa.

Do posz. potrzebna jest wydanie, a do wypracowania cen. (Leningrad)

ZATONIECIE OKRETU HOLENDERSKIEGO

(wp) Amsterdam, 15 kwietnia.
Holenderski motorowiec przybrzożny „Velocitas“, który jechał z ładunkiem węgla z Anglii do Antwerpii, najechał w piątek wieczorem na minę i zatonął. Trzech z posadki załogi zdołano uratować, natomiast trzech inni zaginęli.

NA MORZU PÓLNOCNYM ZATONAŁ PAROWIEC NORWESKI

(wp) Amsterdam, 15 kwietnia.
Według nadeszłych tu informacji miał zatonać na wodach Morza Północnego norweski parowiec „Tosca“ (5.128 t. r.). Załoga cząstką udało się częściowo przybyć na brzoze w Svalbard północnie.



Niemiecki patrol wojskowy, maszerujący celem zajęcia stanowisk straży przedniej na przedpolu Wątu Zachodniego

Czas dojrzał już do czynu

Nikomu nie wolno stać na uboczu

(wp) Rzym, 15 kwietnia.

Naczelny redaktor dziennika „Telegrafo” Ansaldo w swym normalnym przemówieniu do armii włoskiej, wygłoszonym w niedzielę przed południem, powołując się na wydarzenia w północnej Europie oświadczył, iż po wypadkach z ub. tygodnia nie ma już takiego narodu, któryby się mógł trzymać zdaleka od konfliktu. Wszyscy Włosi, którzy sądzą, że ich kraj może aż do końca pozostać poza ramami konfliktu mylą się i czynią sobie niepotrzebne iluzje. Mylą się również ci, którzy sądzą, że Włochy mogą się zamknąć same w sobie i nie myśleć o niczym innym. Nie udało się tak małemu krajowi jak Norwegia zrealizowanie takiego programu, jak więc ma się to udać nam, Włochom, posiadającym wspólne granice z państwami prowadzącymi wojnę i zainteresowanym w sprawach Morza Śródziemnego. Podobnie jak wojna zaskoczyła Norwegię, tak samo może zaskoczyć i Włochy. Postadacie zbyt dumnie serce pod swy-

mi mundurami aby móc zgodzić się na zaskoczenie Włoch przez wojnę. Włochy przygotowują się i czekają na sposobność i moment do czynnego wystąpienia. Ta sposobność i ten moment, które jeszcze przed miesiącem leżały może na odleglejszym planie, są obecnie o wiele bliższe niż się sądzi. Powinniśmy się więc przygotowywać do wojny, ale nie

tylko materialnie, musimy przyzwyczajać się do tej myśli, że wojna może wybuchnąć każdego tygodnia. Nie jesteśmy Norwegami, ale Włochami i obywatelami wielkiego imperium i nie możemy dopuścić do tego aby nas budził dopiero sygnał alarmowy. My sami damy taki sygnał i to dia tych, dia których on jest przeznaczony.

Zegluga na Dunaju odbywa się pod strażą

(wp) Rzym, 15 kwietnia.

„Rumunia pragnie dotychczas w zamian swą wojnę handlową z Niemcami” — oto tak brzmi tytuł sprawozdania bucharsztańskiego sprawozdawcy dziennika „Giornale d'Italia” w którym także podkreśla, iż Rumunia znajduje wszystkie dysponowane środki celem należytego zabezpieczenia żeglugi na Dunaju. Jest rzeczą całkowiście niezmuszoną, że również Niemcy ze swej strony podejmą środki ostrożności, które będą uważały za stosowne przy równoczesnym poszanowaniu międzynarodowych umów dotyczących żeglugi dunajskiej i to nie tylko w interesie własnym, ale i tych państw, które w zrozumieniu dobra ogólnego korzystają z komunikacji wodnej na Dunaju. Rumunia ze swej strony żywi

chęć wypełnienia wszystkich przyjętych na siebie zobowiązań dotyczących dostaw dla Niemiec i żadne wysiłki angielskie nie są w stanie przeszkodzić w wypełnieniu tych zobowiązań.

Co się tyczy sprawy podwyżki cen węgla starego i utartego angielskiego z wyjątkiem „kupujemy wszystko”, to ta sprawa nie może mieć najmniejszego wpływu na kształtowanie się stosunków handlowych, łączących Rumunię z Niemcami i Włochami, jako że oba te państwa posiadają z Rumunią układ clearingowy (wymiana towarowa), natomiast mogą w swych skutkach najbardziej dotknąć Anglię i Francję. Mimo podjętej przez mocarstwa zachodnie propagandy i rozszerzania kłamliwych wieści szlachetnie wywołane napięcie polityczne zwolna ustępować.

W ręce niemieckie wpadła duża ilość broni

Zajęcie norweskiej fabryki prochu

(wp) Berlin, 16 kwietnia.

Wojska niemieckie działające w rejonie Oslo po zajęciu miasta Hoenefoss opanowały znajdującą się tamże fabrykę prochu.

Na norweskim placu ćwiczeń w Hivalsen i w fabryce broni w Kongsberg znaleziono i zabezpieczono wielkie ilości broni lekkiej i ciężkiego kalibru.

Wojska niemieckie okupowały Halden

Berlin, 16 kwietnia.

Wojska niemieckie, działające w rejonie Oslo, obsadzili miasto Halden.

Wybrzeża Norwegii bronią 28-cm działa

Berlin, 16 kwietnia.

Wśród baterii nadbrzeżnych w fiordzie Oslo zajętych przez niemieckie siły zbrojne i przysposobionych do obrony, znajdują się również działa kalibru 28 cm. Dzięki temu obrona wybrzeży została znacznie wzmocniona.

Doniesie znalezienie sukcesów w Hoenefoss i Kongsberg

Berlin, 16 kwietnia.

Jak już doniesiono, niemieckie wojska po obsadzeniu Hoenefoss objęły w posiadanie w nieuszkodzonym stanie tamtejszą fabrykę prochu.

Co do broni, jaka wpadła w ręce niemieckie w Kongsberg, to znajdowały się

tam głównie karabiny, karabiny maszynowe, wielka ilość dział 20-cm oraz znaczny zapas dział przeciwlotniczych kalibru 40 mm.

Uruchomienie jednostek norweskiej marynarki z niemieckimi załogami

Berlin, 16 kwietnia.

Niemiecka marynarka wojenna przejęła w okupowanych portach norweskich znalezione tam jednostki norweskiej marynarki wojennej i uruchomiła je przy pomocy załóg niemieckich.

Zajęcie większej części linii kolejowej między Narwik a szwedzką granicą

Berlin, 16 kwietnia.

Wojska niemieckie, działające w rejonie Narwik, które czynne są obecnie przy zabezpieczeniu i rozszerzaniu zajętych przez siebie terenów, objęły już większą część linii kolejowej łączącej Narwik z granicą Szwecji.

Wybrzeża Jutlandii chronione przez ciężką artylerię

Berlin, 16 kwietnia.

Celem ochrony neutralności Danii przeciwko ewentualnym nieprzyjacielskim próbom lądowania wojsk obsadzono i zabezpieczono najważniejsze punkty na północnym wybrzeżu Jutlandii. W wielu miejscach ustawiono na pozycjach ciężką artylerię.

Umocnienie niemieckiej obrony w rejonie Drontheim

(wp) Berlin, 15 kwietnia.

Wojska niemieckie w rejonie Drontheim czynią przygotowania do dalszej obrony niepokojone przez nieprzyjaciela. Przy sposobności do obrony fortyfikacji niezbędnych zostało już w zupełności dobrane.

Zajęcie Fredrikstad i Kongsberg

(wp) Berlin, 15 kwietnia.

Zabezpieczenie rejonu Oslo odbywa się jak szyna cieżko szybkie postępy. Na południu od Oslo wjeżdża do fjordu Christiania zajął Fredrikstad. Na południowy zachód od Oslo wojska niemieckie dotarły do Kongsberg.

Ogólne uspokojenie w Danii

Rozpoczęte demobilizację armii duńskiej

Belin, 15 kwietnia.

W całej Danii życie zaczyna się powoli wracać do normalnego trybu życia. Dniem uspokojenie daje się poznać przede wszystkim w zarządzaniu, wydanym przez rząd duński, dotyczącym demobilizacji armii duńskiej.

BRITYSKI BOMBOWIEC SPADEŁ NA TERYTORIUM HOLENDERSKIM

Amsterdam, 15 kwietnia.

Jak donosi rządowa agencja prasowa, w poniedziałek w południe jeden brytyjski bombowiec spadł płonąc na terytorium holenderskim.

ANGILY STRACILI WIELKI PAROWIEC - CYSTERNE!

Amsterdam, 16 kwietnia.

O fakcie, że brytyjska flota parowców i cysterne, i tak już mocno przecieżona wskutek niemieckiej wojny na morzu straciła jeszcze jedną wielką jednostkę, dowiedziało się tu w drodze określonej, dzięki a komunikatowi o dekoracji orderem. Młode nowicje w Londynie podano do wiadomości, że pewien kapitan francuski został odznaczony orderem za to, że przy pomocy swego holownika „w jednym z portów francuskich” odholował pływający brytyjski parowiec - cysterne z bliskich innych odcinków i urządzeń portowych i w ten sposób „szkody nie przybrały jeszcze większych rozmiarów”.

ANGLIA PO RAZ PIERWSZY UKRAŁA TEŻ POCZTĘ WŁOSKĄ

(wp) Nowy Jork, 16 kwietnia.

Piraci brytyjscy obecnie po raz pierwszy od wybuchu wojny zrabowali też i pocztę włoską. Jak słychać, z włoskiego parowca „transoceanicznego „Rex”, który w czwartek przybył do Nowego Jorku zabrano oprócz wózków z pocztą niemiecką, także po raz pierwszy od początku wojny włoską pocztę włoską w liczbie 13. Konfiskata nastąpiła bez podania powodów.

SAMOLOT NIEMIECKI UZNANY ZA STRACONY POWRÓCIŁ

(wp) Berlin, 15 kwietnia.

Naczelna komenda armii niemieckiej zakomunikowała w sobotę, że liczba strat niemieckich poniesionych w czasie walk powietrznych w ciągu piątku koło wybrzeży Norwegii wyniosła ogółem 8 samolotów. W międzyczasie jednak jeden samolot typu Messerschmitt, uznany za stracony, powrócił do swego portu macierzystego.

CZY ANGLIA BĘDZIE PRÓBOWAŁA TAKŻE Z HOLLANDIĄ?

(wp) Nowy Jork, 15 kwietnia.

„Evening Star” dowiadyje się, że brytyjska flota transportowców, mająca na pokładach szereg dywizyj, wypłynęła z portów i znajduje się obecnie na pełnym morzu, celem wysadzenia wojska w Norwegii lub w Holandii. To ostatnie przypuszczenie, jest zdaniem „Evening Star” prawdopodobniejsze, ponieważ Anglii nie są już w stanie wyprzeć Niemców z Norwegii.

W ANGLII ODCZUWAJĄ ODCIĘCIE RYNKÓW SKANDYNAWSKICH

(wp) Amsterdam, 15 kwietnia.

Odciecie Anglii od krajów skandynawskich daje się przede wszystkim dotkliwie widać dziennikom angielskim. Właśnie „News Chronicle” przynosiła zapowiedź, że od poniedziałku zmniejszy się objętość. Podobnie postąpiły inne dzienniki skazane na konieczność oszczędzania papieru. Wynikają wskutek odcięcia Anglii od dowozu drzewa i papierowicy z państw skandynawskich. Pismo pocięło się, że w przyszłości te surowce będą sprowadzane z Kanady i Nowej Fundlandii. Ponieważ okręty będą przede wszystkim służyły celowi zaopatrzenia kraju w środki żywności i materiały użytkowe, tego rodzaju dostawy nie będą mogły w najbliższej przyszłości osiągnąć obecnego poziomu zapotrzebowania i zużycia. Równocześnie wskutek zarządzania kontroli epoki papieru ulęgła wybitnie wyższe ceny tego artykułu.

W związku z odcieciem Anglii od rynków skandynawskich uważa minister amunicji Burgin za stosowne zwrócić się z apelem w sprawie oszczędzania materiałów drzewnych, w szczególności zaś budulca drzewnego.

Sw. Maksym M.

Było to za czasów przeladawca. Wielkość rzymski Alkomus stał na śmieci przez ściecie nieczem dwóch braci, bogatych młodzieńców, Walero i Tyburco za to, że był chrześcijanami. Oficer rzymski, Maksym, dowodzący oddziałem ezekucyjnym, poruszony słowami żony Walerogo św. Cecylii i radosnym usposobieniem skazanych, widzi przy ich śmieci dusze ich, unoszone przez aniołów w postaci gwiazd jasnych, otoczonych chwiał niebieska. Cud ten nawraca go, a jego nawrócenie powoduje wiele innych nawróceń. Dzięki Aykamsowi, wielkość, Maksym krew swoją meczalską rozlewa za wiarę świętą.

Cisza zapanowała. Przez okna tylko słychać kroki żołnierzy, pilnujących drzwi i okien i od czasu do czasu jakieś wyrywane i niewyraźne słowa oficera Maksyma, który wydawał ostatnie rozporządzenia.

Obydwaj skazańcy siedzieli obok siebie z twarzami rozjaśnionymi jakimś weselem niezmiernym, poruszając lekko ustami — w modlitwie zapewne.

Nazajutrz, skoro świt, mieli głowy swoje złożyć pod miecz katowski.

Oficer wrócił, ale wrócił nie sam. Weszła z nim niewiasta w brylanty stroju na, w drogę matkę; z postawą królewską, twarzą przecudną, wzrokiem jasnym i takim majestatem, bijącym od niej i nakazującym względem niej szacunek — każdy, kto ją ujrzał, stawał w za-

chwycie i poszanowaniu. Znana ja. Najpiękniejsza z pięknych nazywano, najbardziej boską z boskich Rzymu piękności niewieściech — według pogańskiego zwyczaju. I zazdrośczone powszechnie temu, któremu ona wyrzekła małżeństwu łączące ją z nim słowa:

Gdzie ty Kaju, tam i ja Kaja.

Ale to było dawniej. Dzisiaj mu nikt nie zazdrościł, chyba niemądzy, co bogów rzymskich uznać nie chcieli, bo tym szczęśliwcom dawniejszym był dzisiejszy skazaniec.

Rzucili się sobie w objęcia ostatni już raz. Wszak rano kopiec. Oficer Maksym usiadł i patrzył w milczeniu na nich. Dziwnymi byli ci chrześcijanie. Oto niedawno był świadkiem ogłoszenia wyroku śmierci na tych dwóch braci. Gdy się dowiedzieli że mają umrzeć, ucieszyli się tak jakby największe szczęście ich spotkało. Czy powariowali?... Myślał, że tak, ale w drodze rozmawiali z nim nadzwyczaj rozumnie, i wprowadzili go tym w nowe zdumienie. Nie wiedział zupełnie co o nich sądzić.

Było w nich coś, co ich ciągnęło do jakiegoś innego „tamtego” życia, do którego dostać się można tylko przez śmierć. Przypomniał sobie słowa jednego z nich, któremu Tyburco na imię: Duszka nasza jest nieśmiertelna i po śmierci czeka szczęśliwość każdego chrześcijanina, święta śmiercia z tego świata schodząca... Ale gdy sobie przypominał wyświeconych, nie wyznających Chrystusa...

Oni już tutaj nie żyli tym życiem, ale „tamtym”, przyszyli. I myśli jakos dziwnie ich nastrojały radośnie... Oto i teraz... Za godzin kilka żelazo topora ma spaść na ich karku, a nie leką się, nie boją, nie drża, nie płaczą i nie biednają, ani nie sinieją, lecz jakby wniebowzięci i uradowani... I ta szczęśliwa dotychczas boska Cecylia zamiast smuć się i płakać z utraty męża, raduje się, szczęściem to zowiąc.

Szczęście?...

A jednak... czy jest to życie „tamto”, czy go nie ma, oni szczęśliwi są od cesarza i od wszystkich bogów.

Trzeba jednak skończyć widzenie się piękne Cecylii ze skazanymi. Tytułem wyjątku zezwolił na to, że wzięła na niewiastę, która sam w duszy ubóstwiał. Jednakże skończyć czas! Mógłby kto wiały donieść, a wtedy!

— Dominal zechciej już skończyć rozmowę i opuścić nas. Wiesz, że praw zabrania.

— Rycerski Maksymie — odrzekła — widzieliśmy ci jestem za tę łaskę, że będąc sam nie wierzącym w Chrystusa, taką względność okazujesz przeladawcy. Smutno mi tylko, że pomimo dobroci twojej, okazywanej nam, a przede wszystkim podwładnym twoim, na wieczne potępienie pójdiesz...

— Nie mów mi piękna Cecylie, bo w mnie już coś się dzieje, czego ja nazwać nie umiem, ale co spać mi nie daje. M sli spokojnej nie mam...

— Maksymie! to łaska Boża... Nie od-

rzucaj jej! Bóg miłosierdzie tobie okazuje... Szczęśliwym możesz być na wieki...

Poszła — rozradowana, uśmiechnięta, niebiańska.

Nazajutrz za miastem na kępcach Maksyma dwie głowy pod ciężce topora spadły — do ostatniej chwili modłace się i uśmiechnięte. Żołnierze czekali rozkazu do odwrotu, a dowódca ich, oficer Maksym stał wyprostowany z oczyma ku górze wzniezionymi, jakby w onie mieniu i zachwycie. Naraz ożywił się, spojrzął na dwa trupy, leżące przed nim i głowy toporem oddzielone, otworzył usta i rzekł głośno:

— O meżni słudzy Boga, jakiego wy szczęścia dostępujecie!... Chcę i ja być chrześcijaninem!

Poruszenie zrobiło się w tłumie i wśród żołnierzy.

Po kilku dniach oficer Maksym skazany był na bicie kijami aż do śmierci. Śmierć dowódcy nawróciła wielu i poszła głowa żołnierzy.

Tak krew męczenników była nasieniem nowych chrześcijan.

Ciała męczenników: Waleriana, męża św. Cecylii, przez nią nawróconego wraz z ciałem jego brata Tyburconego i ciałem tego co ich na śmierć prowadził, Maksyma, oficera wojsk rzymskich, a także z ciałem Cecylii, która nieco później także męczeństwo poniosła — spoczywają w kościele, później w Rzymie na jej cześć wzniesionym.

ZNISZCZENIE I NIEMPRZYJACIELSKICH ŁÓDZI PODWODNYCH

(wp) Berlin, 15 kwietnia.
Eksperyści niemieccy łodzi podwodnych na Morzu Północnym, które, jak to wynika z zestawień sukcesów komunikowanych przez naczelne dowództwo armii niemieckiej, były w ostatnim czasie szczególnie czynne, zniszczyły w dniach 13 i 14 kwietnia siedem niemieckich łodzi podwodnych. Dwie z nich zostały zaatakowane w chwili pływania na powierzchni morza przez niemieckie samoloty, obrzucone bombami i w ten sposób zatonęły. Jedną brytyjską łódź podwodną została zatopiona przez niemieckie jednostki morskie w momencie, kiedy przytaczała się do ataku na niemiecki okręt transportowy. Łódź podwodna została zaatakowana pod wodą i zatopiona. Na powierzchnię wody wypłynęło jedynie kilka szczątków torped. Pomimo długich poszukiwań nie udało się uratować pozostałych przy życiu członków załogi niemieckich łodzi podwodnych.

Z WARSZAWY

BEZMIESNE DNI W WARSZAWIE

Pełnomocnik szefa okręgu na miasto Warszawę wydał zarządzenie, ustanawiające w Warszawie dwa dni bezmieszne w tygodniu, mianowicie wtorek i piątek. W dniach tych w jatkach nie wolno sprzedawać mięsa i wyrobów mięsnych, w jadalniach zaś nie wolno podawać dań mięsnych.

W WARSZAWIE ROZPOCZĄCIE SEZON NOWALijek

Mimo długotrwałej zimy sezon nowalijek zapowiada się w Warszawie jak najlepiej. Pomimo trwających jeszcze chłódów na wystawach sklepowych i w owoce-riach widać już pierwsze światła jaszny. Ceny są oczywiście dla szerokiej publiczności jeszcze niedostępne, należy się jednak spodziewać, że z nadziejami cieplejszych dni zwiększy się popyd, a przez to nastąpi spadek cen. I tak, mniemano już dotąd w Warszawie młode ziemniaki po 4 zł za kg. (przed wojną w tym okresie cena ich wahała się od 4-4,50 zł za kg.), sałata zielona po 50 do 30 groszy za główkę, rzodkiewki po 2 zł. za bandzo mały pęczek, ogórki po 5 zł. za sztukę. Pojawia się również młody spinak, szparak i rabarbar, oczywiście niespikowane. Pojawienie się na rynku nowalijek pociągnęło za sobą obniżenie cen jarzyn starych. Ceny marchwi, buraków, pietruszki i chrzanu spadły w ostatnich dniach mniej więcej o 50 proc.

DIENNIK ROZPORZĄDZEŃ GENERALNEGO GUBERNATORA

Ukazał się nowy Dziennik Rozporządzeń Generalnego Gubernatora nr. 25 z dnia 12 kwietnia 1940 r., który zawiera: Rozporządzenie o zmianie rozporządzenia z dn. 15 grudnia 1939 r. o Banku Emisyjnym w Polsce, rozporządzenie o Urzędzie Nadzoru Bankowego dla Gen. Gubernatorstwa, rozporządzenie o prawie zastawu na owocech dla dostawcy zasiewów i nawozów, oraz III rozporządzenie o przedłużeniu terminów prawa wekslowego i czekowego. Po wyżej numer Dziennika Rozporządzeń można nabywać w urzędzie wydawniczym Dziennika, Kraków 1. skrytka pocztowa nr. 110. Abonenci z Gen. Gubernatorstwa mogą wpłacać cenę prenumery na pocztowe konto czekowe Warszawa nr. 400.

KATASTROFALNY POŻAR ZNISZCZYŁ CENTRUM MIASTA COLON

(wp) Nowy Jork, 15 kwietnia.
„Associated Press” donosi z Colon, położonego koło wschodniego wyjazdu do Kanalu Panamskiego, że katastrofalny pożar zniszczył wiele budynków w centrum tego miasta. Ponieważ pożar zagrażał również gmachowi administracyjnemu kanału i innym budynkom rządowym, wezwano pionierów, którzy przy pomocy wysadzenia szeregu domów uniemożliwili dalsze rozszerzenie się pożaru. Tysiące mieszkańców Colon pozostało bez dachu nad głową.

Z CZĘSTOCHOWY I OKOLICY

Kwiecień 17 Środa
Dziś Anioeta.
Wschód słońca o godz. 5:47
Zachód „ „ „ 19:42
Temperatura w dn. 16. 4. rb. o godz. 10-iej +19 1/2 ° C.

W grudniu się stało — w kwietniu się wydalo

W sklepie komisowym przy ul. Panny Maryi Halina Maciałowicz, zamieszkała przy ul. Rynek Wieluński 3, rozpoznała wśród znajdujących się tam rzeczy przedmioty, które skradziono jej z mieszkania w grudniu ub. r., a mianowicie: mufkę damską, okulary i inne drobiazgi. Przedmioty oddane zostały do komisowej sprzedaży przez Franciszka Oleśnika, zamieszkałego przy ul. Jasnogórskiej Nr. 52.

Strzeż się przed złodziejami

Złodziej korzysta z każd.; nadarzającej się mu sposobności. Annie Sobótce wuktek chwilowej nieuwagi nieznany sprawca skradł z wozu na placu Daszyńskiego walizkę, zawierającą przybory akuseryjne, lekarstwa, dowody osobiste i gotówkę. Ofiarą „kieszonkownika” padł Julian Kirsyński, któremu złodziej skradł na Bynku Nasutowicza z kieszeni płaszcza 22 zł. gotówkę i dokumenty osobiste.

Trup przy torze kolejowym
W pobliżu torów kolejowych przy ul. Nowej w dniu 15 bm. o godz. 19.40 został zastrzelony przez straż kolejową Lewandowski Henryk, zamieszkały przy ul. Dolnej 9.

Kradzież 1.385 zł
W czasie bytności w lokalu kasy miejskiej kasjerowi fabryki „Warta” Gustawowi Kaufowi rozbruto żyletka teckze, z której skradziono 1385 zł.

WIADOMOŚCI ZE ŹRÓDEŁ NIEMIECKICH SA PRAWDZIWIE

(wp) Bukareszt, 15 kwietnia.
Rumuński dziennik „Curentul” publikuje w swym wydaniu sobotnim szczegółowe sprawozdanie o sytuacji ogólnej, w którym stwierdza, że liczne, rozpowo- powszechniane przez angielskie i francuskie biura informacyjne wiadomości i plotki okazały się w całej rozciągłości fałszywymi. Świadczyć może o tym fakt, że oficjalne informacyjne biura prasowe obydwu państw sprzymierzonych zachodu były zmuszone podane przez siebie informacje odwoływać względnie demontować, przy czym w wielu wypadkach się okazało, że wiadomości ze źródeł niemieckich były rzetelne i polegające na prawdzie.

PARYŻ OBAWIA SIĘ ROZDZIELENIA ANGIELSKICH I FRANCUSKICH SIŁ WOJENNYCH

(wp) Bruksela, 15 kwietnia.
W kołach politycznych stolicy Francji wyraża się poważne obawy, pozostające w związku z rozwojem wypadków w Europie północnej, iż Anglia zwróci obecnie wszystkie swoje siły wojskowe celem odparcia niebezpieczeństw, jakie zagrażają jej od strony Nowegii. Wskutek tego jednak wysłanie dalszych wojsk angielskich do Francji, na których przybycie liczone w Paryżu oddawa albo ulegnie znacznej zwłoce, albo wogóle nie będzie mogło dojść do skutku. Niemcom udało się dzięki zajęciu obu krajów północnych rozdzielić siły wojenne państw sprzymierzonych Francji i Anglii, ponieważ Francja musi w pierwszym rzędzie bronić swoich granic, Anglia zaś musi bronić swoich interesów bezpośrednio interesy żyłowe. Z wysianiem większych jednostek wojskowych francuskich do Norwegii nie należy się liczyć wobec tego, że brytyjskie siły wojenne we Francji nie są stosunkowo zbyt liczne.

Wielkie katastrofy żywiołowe w Turcji

(wp) Istambuł, 15 kwietnia.
W ostatnich dniach została Turcja ponownie nawiedzona przez ciężkie katastrofy żywiołowe. Rzeka Bifrat wystąpiła z brzegów i zalala miasto Elasię we wschodniej Anatolii. Wśród ludności wybuchła panika. Rwace nurty rzeki zalały domy w wielu dzielnicach miasta. — Pewna liczba domów zawałiła się, inne odniosły poważne uszkodzenia. Szkoły materialne są ogromne. Są również ofiary w ludziach, jednak brak dotychczas dokładnej ich cyfry. Również w okolicy Smyry nastąpiła groźna powódź, która wyrządziła znaczne szkody. Równocześnie z wielu miast Anatolii donoszą o odczuciach tam silnych trzęsienich ziemi, m. in. z Siwas i Samsun. **Olbrzymie spustoszenie w mieście fortecznym Kars**
Rzeka Kars w Anatolii wschodniej wy-

łała katastrofalnie z powodu gwałtownego tania mas śnieżnych i spowodowała olbrzymie spustoszenia w mieście fortecznym Kars. 500 domów stoi pod wodą. 50 domów zawałiło się. O wysokości ofiar w ludziach brak dotychczas bliższych wiadomości.

Olbrzymi pożar w porcie w Gandawie

Szkody wynoszą 30 milionów franków (wp) Gandawa, 15 kwietnia.
W sobotę przed południem wybuchł w porcie w Gandawie olbrzymi pożar, który w krótkim czasie przybrał katastrofalne rozmiary. Dotychczas zostały zniszczone pożąrem trzy magazyny, zawierające 20.000 skrzyń bawełny, juty i płótna. Szkody materialne oceniane są tymczasowo na 30 milionów franków.

PODZIĘKOWANIE
Wszystkim, którzy oddali ostatnią posługę drogim nam zwłokom k. p.
Wielawowi Froniowi
a w szczególności kolegom za okazane współczucie w chorobie oraz pomoc, składając serdeczne podziękowanie
Żona, synek i rodzina

ZASŁAD OCYSZCZANIA NIEBUDUCHOŚCI
Częstochowa, ul. N. M. Panny 25. Wyższy sędzia gr. i t. p. z terenu całego miasta. Zapiszenia codziennie od 10 — 12.

Poszukiwe
1 — 4 pokoje z kuchnią, łazienką, centrum z meblami lub bez. Oferty „Kurier” pod „mieszkanie”.

Kaszless?
szarywał Miod Żywokostowy „z Syrenką”. 297

Ogórki terespolskie
za bezkwi i kopy polca Hurtownia „Udziałowa”. I Aleja nr. 2. 1944

NASIONA
niezawodnej jakości warzywa, kwiatowe, go-podroche, sifó kuchennych i leczniczych, sifó w powyrach odmianach, kresowy owocowa, dalia i młoczy wielokwiatowe w odmianach. — Poleca się rodzicom Szlask Nasiona, Aleja Wolności 24. (dla kafelek) Sędzius Olszynie. 422

Zabkowanie
Kupujemy i sprzedajemy Witaminowa Mięsa Polakowa FOSAMIN. 297

ZGUBIŁO legitymację Ubezpiecz. Spół. na nazwisko Roman Olsch. 1978

ZGUBIŁO legitymację bezrobotna na nazwisko Karolina Pater. 1984

ZGUBIŁO znaczkę pocztową „Grym” pamiątkową. Uaciwy znalazła proszę wrócić o zwrot za wyrażeniem na Al. Kościuszki 7, m. 12. 1939

Dziewczyzna
szuka dziewczyn do sprzątania i posług domowych. Nowowiejskiego 25, m. 2. 1946

WYŻSZA DZIAŁALNOŚĆ z automatem, w dobrym stanie. Oferty do „Kurier” pod „tapczana”. 1942

AMTLICHE BEKANNTMACHUNG
Bis zur endgültigen Regelung der Bibliotheken und Büchereien verbiete ich mit sofortiger Wirkung den Betrieb sämtlicher Bibliotheken der Stadt Teschenstocher. Alle ausgeliehenen Bücher sind sofort den Bibliotheken zurückzugeben.
Bis zum 24. April sind mir von allen Bibliotheken die genauen Bücherverzeichnisse vorzulegen (Amt des Stadthauptmanns, Sobieskiego Nr 7, Zimmer Nr 116).
Zu widerhandlungen gegen diese Anordnung werden mit Geldstrafe in unbegrenzter Höhe bestraft.
Teschenstocher, den 15. April 1940.
Der Stadthauptmann
I. V. KADNER

OBWIESZCZENIE URZĘDOWE
Aż do ostatecznego uregulowania sprawy bibliotek i księgarni zakazuje z natchmiastową mocą wykonawczą wszelkich czynności we wszystkich bibliotekach miasta Częstochowy. Wszystkie wypożyczone książki należy natychmiast oddać bibliotekom.
Do dnia 24-go kwietnia wszystkie biblioteki obowiązane są słażyć u mnie dokładne spisy książek (Urząd Stadthauptmanns, ul. Sobieskiego Nr 7, pokój Nr 116).
Sprzeciwianie się postanowieniom powyższego zarządzenia, karane będzie grzywną w nieograniczonej wysokości.
Częstochowa, dnia 16-go kwietnia 1940 r.
Der Stadthauptmann
I. V. KADNER

OGŁOSZENIE
Sad Okręgowy w Piotrkowie ogłasza, że po ogłoszeniu z dnia 3-go lutego 1940 r. w sprawie Nr. Co. 4/40 wronił dokonania wypłat na podstawie księgi księgi oszczędnościowej, wydanej przez Komunalna Kasę Oszczędnościową powiatu piotrkowskiego, Janowi Miaziałki za Nr. 107/V/165 i 87/V/16, 1626, 772 i w związku z tym wyraża wszystkie osoby, roszcujące sobie jakikolwiek prawa do tej księgi, by w terminie dwuletnim od daty pierwszego ogłoszenia słażyły ją w Sadzie lub zgłosiły sprzeciw.
Piotrków, dnia 16 lutego 1940 r.
Przewodniczący Wydziału I
(-) Z. Kasiński

ZGUBIŁO książeczkę Ubezpiecz. Spół. na nazwisko Włodzisław Szuspan. 1987

ZGUBIŁO książeczkę Ubezpiecz. Spół. na nazwisko Cezary Stanisław. 1972

ZGUBIŁO legitymację bezrobotna na nazwisko Eugeniusz Wilczyński. 1938

SWOJE wypracowane prace postępuje oddać. Dnia umiarkowanie, przy araryjskiej rodujcie, być z utraceniem lub bez. Oferty „Kurier” pod „Dwóch Panów”. 1975

ZGUBIŁO receptę na wróby mrdła najprostszym sposobem. Objęta powielana na prawach recepty. Opracował Ferdynand Kowalik. Cena zł. 3.-. Do nabycia w księgarniach. 222

PIENIĄDZE anielone do odebrania. Aleja Wolności 11, m. 48. 328

HURTNI deski: nowe sprzedam. Al. Kościuszki 7. 1939

ZGUBIŁO legitymację bezrobotna na nazwisko Lubertysty Roman. 1979

ZGUBIŁO receptę na wróby mrdła najprostszym sposobem. Objęta powielana na prawach recepty. Opracował Ferdynand Kowalik. Cena zł. 3.-. Do nabycia w księgarniach. 222

PIENIĄDZE anielone do odebrania. Aleja Wolności 11, m. 48. 328

HURTNI deski: nowe sprzedam. Al. Kościuszki 7. 1939

ZGUBIŁO legitymację bezrobotna na nazwisko Lubertysty Roman. 1979

OGŁOSZENIE
Z Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Częstochowie wykreślone zostały następujące firmy:
A 814/Cz. Altman Samuel. Handel tytoniami. Częstochowa, Ogrodowa 24.
A 829/Cz. Chaim Dawid Reicher. Restauracja. Częstochowa, I Aleja 12.
A 756/Cz. Bajdel Józef. Handel Dewocjonaliami. Częstochowa, Krakowska 109a 10.
A 767/Cz. Baumert M. Handel materiałów piśm. Częstochowa, Piłsudskiego 17.
A 789/Cz. Besser, Pańkowskiej i Bohm. Fabrykownia naczyń i wyrobów emaliowanych. Częstochowa, Królewska 2.
A 783/Cz. Bochenek i Haftko. Handel artykułami technicznymi. Częstochowa, II Aleja 25.
A 877/Cz. Borowicz Leokadia. Handel dewocyjny. Częstochowa, III Aleja 69.
A 816/Cz. Brakator Antoni. Kottarnia szelazna Częstochowa, Wapł 28.
A 822/Cz. Bukala Wiktoria. Handel dewocjonaliami. Częstochowa, Królewskiego 19.
A 872/Cz. Chadzińska Anastazja. Handel sprzętowo-galanteryjny. Częstochowa, Krakowska 31.
A 785/Cz. David Jan. Restauracja. Częstochowa, Rynek Wieluński 24.
A 678/Cz. Długosz i Horożycki. Handel drzewem. Częstochowa, Krakowska 119.
A 729/Cz. „Dom Ekspedycyjny” komisowy, Wien i Ska. Częstochowa, II Aleja 57.
A 801/Cz. Dziubek Józef. Słup spotywczy i tytoniowy. Częstochowa, Wieluńskiego 29.
A 830/Cz. Epstein Samuel. Fabryka wyrobów celulozowych. Częstochowa, Jaskławska 15/17.
A 825/Cz. Fof. Sprzedaż mrdła, naffy, farb, Raków, Limanowskiego 49.
A 786/Cz. Feiner Kalma. Handel towarami żywnościowymi. Częstochowa, Warszawa 49.
A 734/Cz. Filip Michał. Wróby i sprzedawca krawcy. Częstochowa, Barbary 35.
A 784/Cz. Filip Michał. Młyn parowy. Częstochowa, Barbary 35.
A 844/Cz. Firman Chemja. Sklep z manufakturą. Częstochowa, Krakowska 3.
A 876/Cz. Firman Rubin. Handel skór. Częstochowa, I Aleja 15.
A 841/Cz. Gawroński Wacław. Herbaciarnia. Częstochowa, Barbary 12.
Częstochowa, dnia 16-go kwietnia 1940 r.
Wydział Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Częstochowie

Nasiona
gwarantowane, pierwszorządnych firm zagranicznych polca za świetnego transportu oraz rozsady warzyw i kwiatów
R. KUCHARSKI,
Częstochowa, II-ga Aleja Nr 25, sklep ogrodniczy.

OKAZYJNIE kilim do sprzedania, ul. św. Barbary 45, m. 10. 1974

PIANNO albo fortepian potrzebne zaraz. Dąbrowskiego 12, m. 1. 1989

1-POKOJE I KUCHNIA w nowym domu do wynajęcia. Wład. Szlaska 25, m. 4. 479

POSZUKUJE się mrdła pędzu umiarkowanego dla dwóch osób w centrum miasta. Oferty „Kurier” pod „dwie osoby”. 1978



Król duński wraz z premierem Danii wystosował do narodu proklamację, w której nawoływał do spokoju i porządku.

Na lewo: Król duński Christian X.

Na prawo: Duński premier Stauning.



nej ziemi — odpowiedział młodzieniec.
— Och! Nieszczęśliwy ojciec — zawołał starzec, a po krótkim milczeniu dodał:
— Wiesz, że i ja byłem ojcem, i że już nim nie jestem! Widziałem, jak mój syn padł obok mnie pokryty ranami, zbroczony krwią, zginął jak owca... skonał... Ale go pomściłem... och pomściłem okropnie!
Te słowa wymówił, trzęsąc się z wściekłości. Nareszcie uspokoił się i zwracając oczy ku wschodowi, gdzie słońce zaczynało się ukazywać, rzekł:
— Widzisz to piękne niebo jaśniejące promieniami?
— Widzę — odpowiedział młodzieniec.
— A czy doznajesz rozkoszy, spoglądając na ten cud natury?
— I kłóży nie doznawam?
— Ja? — odrzekł starzec z bolesnym płaczem; ja nie doznaję już żadnej rozkoszy, patrząc na słońce.
W parę chwil później pokazał młodzieńcowi drzewo pokryte kwiatem, mówiąc:
— Widzisz to piękne drzewo? Czy doznajesz rozkoszy, spoglądając na te przeliczne kwiaty?
— Wielkie! — odrzekł Anglik.
— A ja żadnej! — zawołał starzec i natchmiaszt dodał: — Idź, wracaj do twego kraju, niech jeszcze twoi stary ojciec doznaje rozkoszy, patrząc na wschodzące słońce i na wiosenne kwiaty.

Czulość ojcowska

W jednej z wojen amerykańskich, oddział wojska angielskiego został pokonany przez bandę dzikich, należących do rodu Abenaki.

Młody oficer angielski napađnięty przez dwóch dzikich, którzy już wzmieśli nad jego głowę topory, stracił wszelką nadzieję ocalenia i postanowił przynajmniej drogę sprzedać swoje życie. W tej właśnie chwili podbiegł ku nim starzec, należący do dzikich, naciągnął luk i wymierzył w pierś oficera. Lecz nagle opuścił luk, rzucił się między Anglika i dwóch dzikich przed których toporami własną pierś zasłonił nieprzyjaciela. Dziky cofnęli się z poszanowaniem, tymczasem starzec, wzięszy Anglika za rękę, przyciągnął go ku sobie i zaprowadził do swego szałasza.

Tam obchodził się z nim jak najłagodniej, uważając go więcej za przyjaciela, niż za niewolnika. Nauczył go języka Abenaki i rozmaitych robót, jakimi pozyskiwali się dżicy, słowem żył z nim w zgodzie, tak że wkrótce obaj przywykli do siebie. Jedną tylko rzecz niepokoiła Anglika: dostrzegł, że starzec często z wielką uwagą wpatrywał się w niego, a ile razy to uczynił, zawsze po kilku chwilach był zmarszczone jego pomarszczone oblicze.

Z nastaniem wiosny, dżicy wzięli się znowu do broni i znowu wyszli w pole. Starzec, dość jeszcze silny, aby ponosić trudy wojenne, udał się wraz z innymi w towarzystwie swojego więźnia. Abenakowie, uszedszy potężny kawał drogi przez gęste lasy, dostali się wreszcie na równinę, gdzie dostrzegli obóz Anglików. Dżiki starzec pokazał ich młodemu towarzyszowi, badając pilnie najmniejsze jego poruszenia.

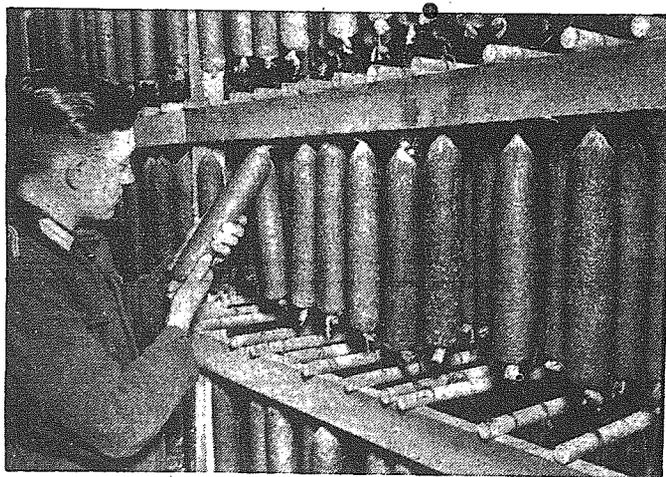
— Oto twoi bracia — odezwał się po chwili — patrz, oczekują na nas, gotowi do walki. Posłuchaj: ocaliłem ci życie, nauczyłem cię budować łódzie, robić luki i pociski; nauczyłem cię chwycić w lesie drapieżnego zwierza i wywijać toporem walcząc z nieprzyjaciółmi. Czemże byłbyś, gdyby ci, przywiózł do mego szałasza? Miałeś ręce słabe, jak u dziecka, którymi ani wyrzywił, ani obronił się nie mogłeś; co umiesz, mnie wieniesz! Czy będziesz teraz niewdzięcznym i połączysz się z twoimi braćmi, aby wzmieść topór przeciwko nam!

Anglik oświadczył, że wolałby raczej umrzeć, niż przelewać krew Abenaków. Dżiki, skłoniwszy głowę na pierś, zakryli twarz obłama rękami, a pozostawszy tak przez parę minut, wzniesli oczy, spojrzeli znowu na młodszego Anglika i spytał głośnie pełnym boleści i tkliwości:
— Powiedz mi, czy twoi ojciec żyje?
— Żył jeszcze, gdym się oddał za rodzinę

Przygoda czterech oficerów niemieckich

Jeden niemiecki admirał, dwaj generałowie, jeden kapitan okrętu i komendant specjalnej kompanii propagandowej, którzy znajdowali się na pokładzie niemieckiego krążownika, zatopionego ko-

ło wybrzeży norweskich wyratowali się w śmiały sposób, po dramatycznych przygodach. Pięciu wymienionych wyższych oficerów mogło się ratować po zatonięciu krążownika tylko wpływ.



Pan Churchill byłby bardzo zdumiony, gdyby wzrok swój skierował do niemieckiego magazynu zaopatrzenia wojska w żywność.

Przeplynieł oni najpierw przestrzeń mroza, pokrytą gorącą oliwą, następnie musieli jeszcze przepłynąć duży odcinek, gdzie temperatura wody wynosiła 2 stopnie, po czym dopiero udało się im dotrzeć do wybrzeża. W miejscu tym, jak prawie wszędzie w Norwegii wznoszą się strome skały. Oficerowie niemiec cy i Irapali się na skały, jednak musieli być obserwowani z brzegu, ponieważ zaledwie sta.ęli na brzegu zjawili się norwesci oficer z 10 żołnierzami, wobec których bezbronni oficerowie niemiecscy byli zupełnie bezsilni. Dowódca specjalnej kompanii propagandowej zdolał jeszcze uratować cenny film dokumentarny, który przyniósł z sobą na łódź trzymając go cały czas nad wodą. Zanim Norwegowie zdolali odebrać mu film, miał on jeszcze czas spalić go. Norwescy żołnierze widocznie przestraszani energicznym wystąpieniem niemieckich oficerów nie mieli odwagi wciągnąć ich do niewoli i powoli cofnęli się. Pięciu wyższych oficerów niemieckich wdziałych wówczas na swe mundury płaszcz cywilne i przebito się pieszo po dwóch dniach i dwóch nocach wędrowki aż do Oslo.

SITUACJA NA TERENIE POWODZIOWYM W JUGOSŁAWII

Sytuacja na terenach objętych powodzią w Jugosławii kształtuje się coraz bardziej katastroficznie. Prawie nieustannie deszcze uniemożliwiają ożnienie się poziomu wód. Utrudnia to niezmiernie pracę 35,000 ludzi, zajętych naprawianiem zagrzmionych obwałowań rzecznych, jak również los 20,000 osób pobawionych dachu nad głową, oraz przechodźców. Celem zapobieżenia szerzeniu się chorób zakaźnych zarządzone szczepienie ochronne. Ludzie, którzy stracili swoje całe mienie i dach nad głową cierpią bardzo wskutek dotkliwego zima. W wielu wypadkach zdolali oni uratować tylko to, co mieli na sobie. Ubrania ich są jednak zupełnie przemożone wskutek nieustannych deszczów, oraz prac na terenie powodziowym.

HUMOR I SATYRA

Nie ma pospiechu

Wspaniała ośmiocyklindrowa limuzyna mknąc jak strzała szosą, wiodącą do Stratford-on-Avon. Nagle zgrzytnęły hamulce i auto zatrzymało się w pobliżu jakiegoś przedmiotu.

— Halo! — wola nosowym akcentem amerykańskim dżentelmen, siedzący przy kierownicy. — Czy dobrze jadę do domu p. Williama Szekspira?

— Yes, sir — odpowiada przechodzień, — ale niech pan tak się nie śpieszy, on już nie żyje!

E. STAHLBERG

Niedziela

Powieść

8

Tak mniął jeden i drugi rok, a Jörgen nadal nie miał lepszego przyjaciela ponad matkę. Stał się zacieklej budowniczym lokomotyw i łódek, które p. stały zawsze w obecności matki. Gdy zasiadła spokojnie do swej roboty, była to chwila odpoczynka na puszczeniu jednego pociągu za drugim, podawanie sygnału na odejście, sapanie i parskanie, które powoli przechodziło w równy syk, wychodzący przez zęby, niemowlęcy dźwięk naśladowania dla matki, a bardzo przypominający syk parzy podczas jazdy. Ten dźwięk musiał trwać nieprzerwanie, bo jak tylko ustał, pociąg momentalnie się zatrzymywał. Pary nie powinno nigdy zbrać, no, a tchu w płucach starczyło, szczęściem, do nieskończoności.

Czasem znowu ławka zmieniała się w statek oboczony dookoła wielkim morzem. Ciągnęło się od przystanku, która był rabełk matczynej spódni, aż do horyzontu, który zastępował próg sąsiedniego pokoju. Flaga się podnosiła i rozlegały sygnały, gdy statek wyruszył od brzegu, a zawsze był przepelniony ładunkiem. W morzu kłębiły się fale z białymi, spienionymi grzbietami, wicher zrywał maszty i sznury, szczęściem jednak znajdowały się po drodze wyspy i zatoki, gdzie się można było ukryć przed groźną burzą.

Zdarzało się, że przystań nagle wstawała i przechodziła do innego pokoju, co wprowadzało, naturalnie, wielki zamęt, szczególnie, gdy statek akurat stał na kłótwicy z połową ładunku rozsypaną po przystani. Ale nigdy nie omieszkałszy szybko pozierać obłanków twego pociągu czy statku, umieścić je w swoim fartuszu lub w koszu i puścić się w pogon za niewierną przystanią, do której jednakże nigdy nie traciłeś zaufania.

Przywykałem do ty — szybkiego przemieszania. Słyszałem za sobą tupot biegnących nóg, padanie drewnianych klodków z pospiechu — i tylko uśmiechałem się do siebie.

Mama uczyła się francuskiego, siedziała i szeptała cicho jak es dziwaczne wyrazy.

Jörgen długo jej się przypatrywał. Nie pojmuje, na co komu inny język prócz fińskiego, którym mówią dookoła. Bo chociaż matka i ojciec często rozmawiali ze sobą po szwedzku, ale to sobie była ich taka własność, która nie nie obchodziła Jörgena.

Przyjechała jednak kiedyś matka do głowy, że i on powinien się uczyć szwedzkiego.

Właściwie po co? Ano, bo ismieje cały kraj, gdzie się mówi tylko po szwedzku i kiedyś on tam pojedzie. W Finlandii są również ludzie, którzy mówią tylko po szwedzku i prawie nie rozumieją innego języka. A jak będzie większy, to nauczy się również francuskiego i pojedzie do takiego kraju, gdzie wszyscy ludzie mówią po francusku. I dzieci także.

Tak. Są też i różne kraje. Świat na-

gie zrobił się taki wielki. Trzy rodzaje ludzi.

Wieczorem matka układała chłopca do snu. Rozebrała go, umyła mu twarz, ręce i nogi. Rozpryskiwał wodę po podłodze, przez swawolę popryskał matkę twarzą i przerażił się przez siadając łóżka, wierząc, że i piszcząc z uciechy i radości życia.

Matka rozprostowała siatkę, założyła ją z dwóch stron łóżka i otuliła go spokojnie ramieniem, czekając na pacierz wieczorny.

Uspokoił się szybko, oczy spowzaniały i zaczął mówić, jak zwykle:

— Boże, który kochasz dzieci..

Słotwiczone. Już się zaczęli podnosić na dobranoc, ale wtam jeszcze coś się przypomniało. Znów złożył życzki, by dodać:

— Dobry Boże, pobłogosław ludzi w tym kraju!

To już był cały świat. I było bardzo ważne, żeby Bóg o nich wszystkich pamiętał. Jörgen byłby już dawniej Bogu o tym przypomniał, ale przecie nie wiedział, że istnieli byle krajów i tyle rodzajów ludzi. Teraz wszystko było w porządku i zakatwione jak się należy.

Uradowany, że się do tego przychylił, przyciągnął do siebie matczyną głowę, pocałował na dobranoc, odwrócił się do ściany i zasnął.

Często miał coś do zakatwienia na osobności z Bogiem. Tak było przyjemnie się do Niego zwrócić i poprosić o coś takiego, czego ani matka, ani ojciec nie mogli dać.

Układał się z Bogiem o wiele różnych rzeczy. Jednak rzadko tylko mówiłam z nim

o Bogu, i w ogólności niewiele na tematy religijne. Bałam się przytępić w nim uczuciowość w tej dziedzinie, lub zmniejszać do czegoś, co mu tak łatwo można obrzydzić. Może to później wejść. W jego życie z całą świeżością objawia się, jeżeli nie było takiego, co przetrwał w dzieciństwie tak, że aż stracił do tego gust. Gdy się kto jako dziecko nauczy bezmyślnie i nie do czynienia z religią, to mogą przejść lata, a nawet dziesięciolecia, zanim jej prawda i piękno zabłysną z poza czarnej skorupy spowzdniających pojęć.

Kiedyś później mówiliśmy o tym i przyznałeś mi rację.

Jedynym religijnym pojęciem, jakie sobie wyrobił mój chłopiec w pierwszych latach życia, było to, że jest Bóg, który widzi wszystko, wie wszystko, mieszka w sercu każdego człowieka, w każdym drzewie, w ziemi, w promieniu słonecznym i w gwiazdach. Można mówić z Nim, kiedy się zechce, a On pomoże wszystkim. To była dla Jörgena bardzo zrozumiała mowa, miał zawsze nieograniczone zaufanie do tej Najwyższej Istoty.

Często głęboko rozmyślał nad tego rodzaju rzeczami.

Pewnego dnia chodziłam w ramionach pantoflach ze ścierką do kurzu i młotką z pokoju do pokoju, a mój biegał za mną i bawił się sam. Nagle stanął przede mną i spojrzął mi w oczy.

— Mamo, czy myślisz, że byłoby bardzo nudno, gdyby Boga wcale nie było?

— No pewno, że byłoby nudno — odpowiedziałam i dalej wycierałam kurza.

C. d. u.